№ 225. Dnia 10 października. SOBOTA. Dnia 28 września (10 października). 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz z częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Borgiusza W.
Jutro: Wincentego Kadłubka.
Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz 5 m 16
Długość dnia godz. 10 m. 59. Ubyło dnia godz. 5 m. 44

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 10/X 1891 r.

× Wobec znacznego zapotrzebowania towarów bawełnianych, a braku popytu na wełniane, niektórzy tutejsi fabrykanci towarów wełnianych zaprowadzają w swych zakładach oddziały dla wyrobu towarów bawełnianych.

× Przemysłowiec, p. Rudolf Eberling, w Zgierzu powiększa swą tkalnię. Plan na dobudowanie jeszcze jednego piętra na istniejącej już fabryce — uzyskał zatwierdzenie piotrkowskiego rządu gubernialnego.

× Przy dobrym wogóle popycie na tutejszych targach zbożowych sprzedano od wtorku na stacyi towarowej: pszenicy 300 korcy po rs. 8.45 — 8.70, żyta 200 korcy po rs. 7.50 — 7.65 i owsa 1,500 korcy po rs. 3.25 — 3.40, a na Nowym Rynku: pszenicy 150 korcy po rs. 8.40 — 8.60 i jęczmienia 300 korcy po rs. 5.50 — 5.80. Ceny siana, słomy i koniczyny nie uległy zmianie.

AKCYZA.

× Pisma petersburskie donoszą, że ministeryum skarbu postanowiło znacznie powiększyć odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko ustawom skarbowym, a to w celu zapobieżenia nadużyciom w tych zakładach przemysłowych, wyroby których podlegają opłacie akcyzy.

DROGI ŻELAZNE.

× Wypuszczona tymczasowo przez zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej w prywatną administracyę agentura handlowo-kolejowa na stacyi granicznej Aleksandrów przechodzi ponownie narówni z agenturami na stacyach: Granica i Sosnowice pod kierunek i administracyę kolei.

× Główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych ma urządzić na każdej ze swych linij po jednej nowej aptece kolejowej, dla dostarczania bezpłatnie lekarstwa wszystkim oficyalistom na liniach.

HANDEL.

× „Graždanin" donosi, że ministeryum skarbu zajęte jest obecnie szczegółowem opracowaniem nowego traktatu handlowego z Turcyą. Ogólne zasady tego traktatu były naszkicowane jeszcze w roku 1890. Wtedy to, na skutek polecenia ministra skarbu, odbywały się w Odesie narady przedstawicieli świata handlowego z udziałem delegata ze strony ministeryum skarbu, p. Timiriazewa, na których uznano za niezbędne zachować w całości niektóre artykuły tureckiej taryfy celnej i starać się o zmianę tych artykułów, które stanowią pewne ścieśnienie dla przywozu do Turcyi towarów ruskich. Następnie p. Timiriazew udał się do Konstantynopola i tam przystąpił do opracowania zasadniczych punktów nowego traktatu handlowego. Turcya zgodziła się wtedy na zachowanie istniejących kapitulacyj i na udzielenie pewnej ulgi handlowi ruskiemu, ale zażądała przytem rękojmii, iż na rynki tureckie będą przywożone dobre wyroby.

× Pisma petersburskie donoszą, że w Besarabii pojawili się w ostatnich czasach agenci z Niemiec dla dokonania zakupów kukurydzy. W Odesie również, jak donoszą gazety miejscowe, skupują kukurydzę dla Niemiec.

× Wobec pomyślnego urodzaju pszenicy w Azyi środkowej dokonywane są tam znaczne zapasy zboża dla miejscowości dotkniętych nieurodzajem.

× W czasach ostatnich podniosły się znacznie ceny futer w Rosyi. Szczególniej podrożały futra cenniejsze. Przyczyna podrożenia leży podobno w zwiększeniu się wywozu za granicę.

PODATKI.

× Inspekcya podatkowa przy skłanianiu osób, zajmujących się operacyami finansowemi, do wykupywania świadectw gildyjnych, jak donosi „Kurjer warszawski," pociągnęła do tej kategoryi i tych kapitalistów, którzy wypożyczają pieniądze na hypoteki, twierdząc, że podobna czynność częściej powtarzana, jest także operacyą finansową, równającą się manipulacyom wekslowych obrotów. Dotychczas sporządzono w tym przedmiocie kilka protokółów, pociągnięci bowiem do podatku dowodzą, że lokowanie kapitałów na hypotekach nieruchomości nie może wchodzić w zakres jakichś obrotów pieniężnych, z których się ciągnie doraźne zyski. Celem wyjaśnienia wyradzających się z tego powodu odmiennych zapatrywań, izba skarbowa odniosła się do ministeryum skarbu, a osoby zainteresowane zaskarżyły sporządzone protokóły do kasacyjnego departamentu senatu rządzącego, który wyda w tak ważnej kwestyi swoją decyzyę, mającą stanowić na przyszłość stanowczy prejudykat.

PRZEMYSŁ.

× Cukrownia akcyjna „Hermanów" w kampanii 1890/91 r. wyrobiła 4,730,858 funtów rafinady i mączki krystalicznej. Towarzystwo akcyjne, z kapitałem zakładowym 750 tys. rs., miało dochodu 577,566 rs. 41 kop., a wydatków 467,136 rs. 44 kop. Dywidendę wyznaczono w stosunku 8½%, czyli po 21 rs. 25 kop. od akcyi 250-rublowej.

× Towarzystwo akcyjne fabryki cukru „Łyszkowice," za ubiegły rok fabryczny, czternasty istnienia towarzystwa, daje akcyonaryuszom dywidendę w stosunku 9%, t. j. po 22 rs. 50 kop. od akcyi 250 rublowej. Towarzystwo to z kapitałem zakładowym 800,000 rubli, w roku sprawozdawczym miało dochodu 696,687 rs. 59 kop., a wydatków 567,985 rs. 81 kop. i wyrobiło cukru 5,674,727½ funtów.

× Wkrótce do zatwierdzenia ministeryum skarbu wniesiony będzie projekt nowego towarzystwa akcyjnego dla rozwoju jedwabnictwa w kraju Zakaukaskim i w Krymie.

× Na przyszłej wystawie elektrycznej w Petersburgu umieszczona będzie nowa bateryа elektryczna do oświetlenia pokojowego. Obchodzenie się z tą bateryą nie jest kłopotliwe, przyczem nie zajmuje ona wiele miejsca i daje prąd równy i nieprzerywany. Wynalazł ją p. Petrow, mechanik stacyi telegraficznej w Petersburgu.

× Inżynier petersburski, Kranz, wynalazł nową elastyczną masę na bruki, w skład której wchodzi asfalt i guma. Bruk z tej masy nie poddaje się wpływom atmosferycznym, zachowuje jednakową elastyczność tak latem, jak zimą i jednakowo gładką powierzchnię. Wkrótce dokonane będą próby z tą masą.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Próby dokonane w gorzelniach i browarach, wykazały, że jęczmień tegoroczny przy słodowaniu rośnie licho.

STOWARZYSZENIA.

× W Mińsku, grono właścicieli gorzelni zawiązało w tych dniach stowarzyszenie. Do spółki na razie przystąpiło 8 osób. Na czele jako firmowi stanęli pp. Karol Czapski, Krahelski i Słotwiński. Stowarzyszeni obowiązani są złożyć po rs. 100, od każdych 200,000 stopni spirytusu, które za pośrednictwem spółki sprzedać pragną; od tych pieniędzy mają pobierać 8 proc. W potrzebie na tenże procent wydawane będą spólnikom pożyczki. Stowarzyszeni obowiązali się też oddać do wyłącznego rozporządzenia spółki całą swoją produkcyę spirytusu, po odtrąceniu tego, co na miejscu sprzedać się daje. W guberni ilość gorzelni wynosi 150, jest też nadzieja, iż powoli wszystkie do związku się przyłączą.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× W wydziale naukowym przy ministeryum komunikacyj opracowany został projekt zreformowania szkół technicznych przy kolejach żelaznych. Dzisiejsze trzyklasowe szkoły techniczne kolejowe zamienione być mają na czteroklasowe.

× Stała komisya do spraw wykształcenia technicznego w Petersburgu zbiera szczegółowe dane o liczbie uczących się w ruskich zakładach naukowych — technicznych, handlowych i zawodowych, ze wskazaniem liczby kandydatów, którzy dla braku miejsca nie mogli być przyjęci do tych zakładów. Dane te mają być zebrane przed zwołaniem projektowanego drugiego zjazdu pracowników ruskich na polu wykształcenia technicznego.

WYSTAWY.

× Wkrótce w miasteczku Solnem w Petersburgu urządzona będzie wystawa zabawek dziecięcych.

---

12)

Florencya Marryat.

MOUNT EDEN.

Tłomaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 224).

— Wszyscy śpią jeszcze—rzekła wracając—w dwie minuty możesz zejść ze schodów, a ja otworzę ci drzwi z zatrasku. Idź śmiało, Willu, a pamiętaj zjeść śniadanie przed wejściem na okręt.

— Więc jestem gotów—rzekł Will.

Lecz w tej stanowczej chwili Ewelinę opuściła odwaga; blada i drżąca zwróciła się ku niemu.

— Muszę cię tu pożegnać, Willu, mój ukochany. Czy zobaczymy się jeszcze kiedy w tem życiu?

I jemu łzy stanęły w oczach, przyciągnął ją do siebie, objął ramieniem i oboje płakali cicho.

— Zobaczymy się, droga Ewo z pewnością, stanę się teraz porządnym człowiekiem, będę pracował i zbierał pieniądze, ażebyś mogła połączyć się ze mną. Wszak nie zapomnisz, że jesteśmy sobie przyrzeczeni i prawie jak mąż i żona.

— O nie, nigdy tego nie zapomnę—mówiła Ewelina, łkając.

— Moją jesteś, Ewo, jak gdybym cię poślubił i zawsze będę cię za taką uważał; spodziewam się, że zastanę cię wierną i kochającą, choćbym dopiero po wielu latach mógł wrócić. Czy przysięgniesz mi na to, Ewo.

— Och! tak, Willu, przysięgam ci.

— A jeśli kiedy wuj przebaczy mi (jak się tego spodziewam), odszuka mnie i odda Mount Eden podzielemy się niem, nieprawdaż, Ewo?

— Tak, drogi mój, lecz obecnie myśl tylko o sobie i swojem bezpieczeństwie. A gdy znajdziesz się w Ameryce, postarasz się o pracę i będziesz ją uczciwie odrabiał przez miłość dla mnie, dobrze Willu?

— Naturalnie, że będę uczciwie pracował. Zresztą ta ostatnia sprawa była omyłką tylko i gdyby nie wmięszanie się w nią tego brutala Gamble'a, zapłaciłbym i nikt nie wiedziałby o tem.

William nawet w tak krytycznej chwili był zawsze takimsamym, zarozumiałym i głupim kłamcą, lecz Ewelina kochała go w swem zaślepieniu.

— Niech Bóg cię błogosławi, mój jedyny — mówiła, łkając i całując go. — Nieroztropnie z mojej strony zatrzymywać cię dłużej, mogę cię narazić. Lecz ty napiszesz do mnie, jak tylko staniesz w New-Yorku?

— Ach! naturalnie, napiszę do ciebie niezwłocznie.

— No, jeszcze jeden pocałunek i do widzenia!

Pożegnalny pocałunek zamienili uroczyście, spokojnie i opuścili oboje pokoik Eweliny. Przechodząc koło sypialni ciotki, byli w wielkiej trwodze.

— Ewo — zawołała ze swego łóżka — czy to ty?

— Ja, ciociu — odpowiedziała Ewa, nie zatrzymując się.

— Dlaczego tak rano wstałaś?

— Głowa mnie boli, nie mogę dłużej spać — odrzekła, otwierając drzwi, przez które Will miał wydostać się na wolność.

— Bądź odważny, Willu i ostrożny, od tego zależy twoje wybawienie, staraj się teraz jaknajprędzej dotrzeć do portu. I odszedł... a Ewelina patrzała za nim długo z zamierającem sercem. Wreszcie zniknął na zakręcie ulicy, a biedną dziewczynę zbudziły do przytomności wołania ciotki.

— Ewo! Ewo! Przygotuj mi herbaty, kiedyś już wstała.

Ewelina nie wiedziała co się z nią dzieje, nie mogła sobie zdać sprawy jak długo stała tu we drzwiach, czy minutę, czy godzinę. Machinalnie udała się do kuchni aby zająć się wypełnieniem polecenia ciotki.

— Co się z tobą stało, Eweliuo — rzekła do niej ciotka, gdy jej podawała filiżankę z herbatą — jak ty wyglądasz? Czyś widziała jakiego ducha tej nocy, lub wcale nie kładłaś się spać? Pewno wyczytywałaś jakie romanse, wypalając mi świece, a wiesz, że ja na to nie pozwalam. Powiedz no prawdę, coś robiła?

— Nic, ciociu, lecz strasznie mnie głowa boli — rzekła dziewczyna słabym głosem i padła zemdlona przy łóżku ciotki.

— Boże miłosierny! — zawołała przerażona stara panna — upuszczając filiżankę i zalewając łóżko herbatą — zkąd jej znów przyszło zemdleć!

ROZDZIAŁ VIII.

Zemdlenie Eweliny było przez długi czas przedmiotem gderania ciotki.

— Takie niesłychane rzeczy; żebyś mdlała, nigdy przedtem ci się to nie przytrafiło i to jeszcze w dniu, w którym ten niegodziwiec Will Caryll zniknął, padasz mi na ziemię jak histeryczna dama. Bardzo to nieładnie z twojej strony, Ewelino.

— Nie wiem, co sobie Sara pomyślała o tem. Mówiła trzeźwiąc cię: „To dziwne, nieprawdaż, proszę pani, mis Ewa mdleje, a mr. William już dwie noce nie był w domu." Takie uwagi słyszeć mi przyszło ze wstydem.

— Bardzo mi przykro, ciociu, lecz mówiłam ci o przyczynie mego osłabienia, czuwałam długo w nocy przez ubiegły tydzień i byłam tem niezmiernie wyczerpaną.

— Tak, wysiadywałaś po nocach, aby wpuścić tego nikczemnika i żebym nie wiedziała o jego sprawkach. Protegowałaś jego występki, Ewelino, możesz go mieć na sumieniu.

— Ach! nie, ciociu,—byłabym odwiodła go od złych czynów, byłabym dołożyła wszystkich starań, lecz dowiedziałam się zapóźno—mówiła Ewelina płacząc.

— No, nie płacz moje dziecię, nie wart on ani jednej łzy twojej. Ale ciekawam, gdzie on się teraz obraca? Mr. Gamble mówi, że nie może znajdować się w Liverpoolu, gdyż policya ujęłaby go już do tej pory, pewno zabrał się na jaki statek. Lecz nie wiem skąd mógł mieć pieniądze, gdyż w sobotę rano prosił mnie o dwa pensy.

— Czy robili poszukiwania na okrętach?—zapytała Ewelina, bledнąc.

— Zapewne, lecz, niestety, nie znaleźli go.

— Może udał się do Londynu, ciociu.

— Jakżeż mógł dostać się tam bez pieniędzy? Zemdlenie pomieszało ci jakoś rozum, Ewelino Rayne. Chyba; że posprzedawał swe ubrania. Przeglądałam dziś rano jego pokój i nie znalazłam nic, prócz paru starych kołnierzyków. Wziął ze sobą rzeczy, niewdzięcznik.

— Ależ ciociu, przecież nie przydałyby się nam na nic — odpowiedziała Ewelina, która tak starannie schowała je w swym kuferku.

— Być może; lecz to świadczy, że miał zamiar uciekać, był na to przygotowanym, szkaradnik. Ale mam nadzieję, że będzie schwytany. Mr. Gamble zapewnia mnie o tem. Policya ma jego dokładny rysopis, po tych pięknych oczach i jasnych lokach poznają go łatwo.

Wiadomości ogólne.

Podróż ministra oświaty. Według nowego planu podróży inspekcyjnej, nadesłanego tutejszej dyrekcyi naukowej, J. E. minister oświaty wyjedzie z Warszawy w niedzielę dnia 11 b. m., pociągiem pasażerskim, wychodzącym o godzinie 11 minut 15 rano. Tegoż samego dnia o godzinie 5 minut 12 wieczorem J. E. przybędzie do naszego miasta. Nazajutrz po przyjeździe p. minister zwiedzi gimnazyum tutejsze męzkie i żeńskie, wyższą szkołę rzemieślniczą, oraz 4-klasową szkołę miejską, a w środę o godzinie 1 min. 42 po południu wyjedzie do Piotrkowa, gdzie stanie tegoż samego dnia o godzinie 3 min. 31 po poł. W dniu 15 b. m. J. E. zwiedzać będzie gimnazya piotrkowskie (męzkie i żeńskie), oraz tamtejszą szkołę miejską, la nazajutrz o godzinie 4 m. 48 po południu pociągiem pasażerskim nr. 7, wyjedzie do Częstochowy, gdzie zwiedzi w dniu następnym gimnazyum męzkie. Z Częstochowy J. E. minister oświaty wyjedzie w dniu 18 b. m. o godzinie 12 min. 45, udając się do Kielc, gdzie w dniach 19 i 20 b. m. zwiedzi gimnazyum męzkie i żeńskie. Następnie J. E. minister oświaty zwiedzi: w dniach 21 — 23 b. m. Radom (gimnazyum męzkie i żeńskie), w dniach 23 i 24 Nową Aleksandryę (instytut agronomiczny), w dniach 24—26 Lublin (gimnazyum męzkie i żeńskie), w dniach 27 — 29 Chełm (gimnazyum, instytut maryjski i seminaryum nauczycielskie), w dniach 29 i 30 Brześć litewski (progimnazyum) w dniu 30-ym i 31-ym b. m. Białystok (szkołę realną), w dniach 31 b. m., 1 i 2 listopada Grodno (gimnazyum męzkie i żeńskie), wreszcie w dniach 2 — 8 listopada Wilno (2 gimnazya męzkie, szkołę realną, wyższą szkołę maryjską, instytut nauczycielski, instytut nauczycielski żydowski i szkołę rysunkową). Z Wilna J. E. minister oświaty wyjedzie w d. 8 listopada do Dynaburga, a stamtąd w dniu 11 listopada do Petersburga.

W podróży p. ministrowi towarzyszą: Kurator okręgu naukowego warszawskiego, 2 członkowie rady ministrów: szambelan Chruszczow i r. t. Lubimow, inspektor okręgu petersburskiego, Muromcow i inspektor okręgu moskiewskiego, Isajenkow. Podczas podróży po guberni piotrkowskiej towarzyszyć będzie nadto p. ministrowi naczelnik dyrekcyi naukowej piotrkowskiej p. Abramowicz, na; powitanie p. ministra wyjedzie w niedzielę p. gubernator piotrkowski.

Rocznica. Onegdaj, w kościele ewangielickim św. Jana obchodzono siedmioletnią rocznicę poświęcenia tejże świątyni. Z okazyi tej uroczystości odprawiono o godzinie 8-ej wieczorem solenne nabożeństwo.

Wycieczka do Łodzi. Podaliśmy wczoraj wiadomość, że członkowie sekcyi technicznej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu zamierzają przed zimą jeszcze przybyć gremialnie do Łodzi, celem zwiedzenia celniejszych fabryk tutejszych. Dowiadujemy się obecnie, że projekt tej wycieczki przyjęto w naszem mieście bardzo sympatycznie. Członkowie sekcyi warszawskiej, oddawna już nosząc się z myślą odwiedzenia Łodzi, zwrócili się do prezydyum oddziału tutejszego towarzystwa popierania przemysłu i handlu z prośbą o ułatwienia i wyjednanie u fabrykantów tutejszych pozwolenia na zwiedzenie fabryk. Fabrykanci tutejsi jaknajchętniej pozwolenia udzielili, a członkowie tutejszej sekcyi technicznej, z przewodniczącym swym, inż. W. Jechalskim, ofiarowali swe usługi kolegom warszawskim w ułożeniu i wykonaniu programu wycieczki.

Wybory. Onegdaj dokonano wyborów członków zarządu chóru kościelnego przy kościele ewangielickim św. Jana na rok następny. Na stanowiska te powołano większością głosów pp.: T. Steigerta i Finkego (ponownie), Endego i Langego (po raz pierwszy).

Wobec nieurodzaju żyta i kartofli i będącej następstwem tego drożyzny tych artykułów, stanowiących główne pożywienie uboższej ludności, J. E. gubernator postanowił użyć energicznych środków celem ukrócenia zabiegów handlarzy, którzy skupują zapasy żywności przed dowiezieniem ich na targi, uprzedzając rzeczywistych spożywców. Stosownie do rozporządzenia, rozesłanego w tym celu naczelnikom powiatów guberni piotrkowskiej, oraz policmajstrom miast: Łodzi i Piotrkowa, strażnicy ziemscy, tudzież urzędnicy gminni, mają pilnie baczyć, aby przekupnie i handlarze hurtowi nie zakupywali na targach, ulicach i poza rogatkami dowożonych przez ludność wiejską artykułów spożywczych w porze niedozwolonej. Jako porę taką w miastach, osadach i punktach fabrycznych, niemających ustanowionych godzin targowych, uważać należy czas przed godziną 11 rano.

Służebności. W powiecie łódzkim zaledwie kilka majątków ziemskich obciążają służebności. Obywatele okoliczni doszli do tego z niemałym trudem, gdyż właściciele, posiadający prawo do serwitutów, stawiali nadzwyczaj uciążliwe warunki za zrzeczenie się tego prawa. Na dominium Szydłów np. ciążyły służebności trzech wsi: Szydłowa, Franciszkowa i Charbic Górnych. Włościanie wsi Szydłów, po długim oporze przyjęli wreszcie propozycyę zrzeczenia się serwitutów i zamiany swych gruntów, które znajdowały się wśród ziemi folwarcznej, lecz właściciel musiał im dać za 210 morgów 154 pręty gruntów pochodzących z uwłaszczenia i za prawo do serwitutów, 535 morgów 154 pręty (w tem 248 mor. 27 pręt. za serwituty). Uwłaszczeni z Franciszkowa otrzymali 66 morgów, a z Charbic Górnych 57 morgów. Bardzo uciążliwe warunki przeszkadzają wielce w uregulowaniu stosunków służebnościowych w majątkach dworskich powiatu łaskiego, które przeważnie posiadają niewielkie obszary ziemi. Umowy dobrowolne zawierane są w tym powiecie powoli i to tylko w dominiach większych. Ostatniemi czasy, po długich pertraktacyach ze stron obu, przyszło do takiego porozumienia pomiędzy p. Władysławem Wojciechowskim, właścicielem majątku Wygiełzów, a włościanami ze wsi tejże nazwy. Umowa o zrzeczenie się serwitutów jest już zatwierdzona przez komisarza.

Parcelacye. W roku bieżącym dokonano w powiecie łódzkim i łaskim kilku parcelacyj majątków pomiędzy włościan, którzy rozkupili grunty przy udziale banku włościańskiego. I tak: folwark Kontrowers, gminy Nakielnica, własność p. Bredsznajdta, od kilku miesięcy zostaje w posiadaniu kolonistów, niedawno zaś rozparcelowano dominium Szydłów, gminy Puczniew, a obecnie dokonywana jest kolonizacya majątku Piaskowiec gm. Nakielnica, p. Dzierżawskiego. W powiecie łaskim trzy majątki: Przatów, Zalesie-wygielzowskie i Wola Wiązowa, są rozparcelowane pomiędzy włościan. Od początku roku do tego czasu komisarz do spraw włościańskich powiatu łódzkiego i łaskiego, wydał 179 włościanom świadectwa na prawo uzyskania pożyczki z banku włościańskiego. Prośby o takie świadectwa wciąż napływają. Dowiadujemy się, że w obu powiatach, podlegających juryzdykcyi komisarza tutejszego, jest jeszcze kilka majątków, które w niedługiej przyszłości przejdą na własność kolonistów.

Kasa pożyczkowa w Rąbieniu. Niedawno powstał projekt założenia kasy pożyczkowej w gminie Rąbień. Projekt ten może być urzeczywistniony dopiero po przyjęciu go przez uchwałę zebrania gminnego. Pomimo jednak oczywistej pożyteczności takiej kasy, włościanie nawet słyszeć o niej nie chcą, idąc za głosem kilku swych prowodyrów. Ostatecznie kwestya ta ma być rozstrzygniętą na najbliższem zebraniu gminnem.

Skutki jazdy na bicyklach po ulicach. W dniu onegdajszym, o godzinie 9-ej wieczorem, przy ulicy Średniej w pobliżu banku handlowego, konie zaprzężone do wozu frachtowego przelękły się latarki bicykla, na którym jeden z amatorów sportu kołowego używał przejażdżki po ulicach. Konie skręciły nagle w bok i jedynie dzięki przytomności woźnicy, nie poniosły. Bicykl jednak nie dotrzymał placu i biedny amator straciwszy równowagę, runął jak długi na ziemię. Nie dosyć na tem, woźnica bowiem, rozgniewany przestraszeniem mu koni, niefortunnemu jeźdzcowi wymierzył kilka potężnych razów batem.

Wybrukowanie ulicy. Ulica Cegielniana w jej przedłużeniu, mianowicie w miejscu, gdzie mieszczą się posesye fabryczne trzech znacznych firm przemysłowych: „Anapowa i Goldbluma," „Stillera i Bielszowskiego" i „Edmunda Stephanusa," pomimo dość ożywionego ruchu kołowego, zupełnie pozbawioną jest jakiegokolwiekbądź bruku. Wskutek mnóstwa dołów i wybojów jazda dorożką przez ulicę powyższą jest bardzo uciążliwą. Dowiadujemy się, że trzy wyżej wymienione firmy postanowiły wkrótce wspólnym kosztem wybrukować odpowiednią część tej ulicy.

Podpalenie. Przed kilku dniami trzech chłopców z Konstantynowa, pasąc bydło na łąkach majątku Żabiczki, podpaliło stóg siana, należący do p. Ferdynanda Tulińsza. Stóg zawierający przeszło 20 wozów siana spłonął doszczętnie.

Martwe zwłoki. Onegdaj, na terytoryum gminy Dzierżązna znaleziono martwe zwłoki około 50-letniej kobiety niewiadomego nazwiska. Śladów gwałtu nie znaleziono.

---

* Komitet organizacyjny projektowanej wystawy środków zapobiegających pożarom ogłosił konkurs na dzieło pod tytułem: „Popularny podręcznik walki z ogniem w miejscowościach niezaopatrzonych należycie w rządowe lub prywatne środki do tej walki." Program dzieła obejmuje: 1) wskazanie przyczyn pożarów, powstawania ich i szerzenia się; 2) środki do walki z ogniem (zapobieganie pożarom i ich gaszenie) i 3) przegląd istniejących postanowień i przepisów w sprawie pożarów. Za najlepszą z nadesłanych prac udzieloną będzie nagroda w ilości rs. 300 i oprócz tego, w razie przedstawienia tej pracy na wystawę, może być ona nagrodzona medalem lub dyplomem uznania. Dzieło powinno być napisane w języku ruskim i przedstawione przed 27 kwietnia 1892 r. w rękopisie lub wydrukowane. Nagrodzona praca stanowić będzie własność autora.

* Sąd okręgowy warszawski obradował w sobotę nad sprawą praktycznego zastosowania uproszczonego postępowania w sprawach cywilnych, które zacznie obowiązywać od dnia 13-go b. m. W myśl zapadłej uchwały, postanowiono delegować co do rozstrzygania spraw uproszczonych jednego z sędziów, i na miesiąc bieżący zlecono ten obowiązek członkowi sądu, Kazańskiemu, który w tym celu będzie przyjmował strony interesowane codziennie, w godzinach od 1-ej do 3-ej po południu. Przepisy procedury uproszczonej wtedy tylko przez sąd stosowane być mogą, gdy sprawa, ze względu na swój przedmiot, do tego się kwalifikuje, (należą tu mianowicie: powództwa z obligów urzędowych, weksli lub rewersów, tudzież sprawy eksmisyjne) i gdy nadto powód wyraźnie tego w swej skardze zażąda.

* Ze zmianą istniejącego porządku obrony interesów skarbowych w sądach ma być postanowione, że wyrok izby sądowej w sprawie osoby prywatnej ze skarbem będzie wprowadzany w wykonanie przed rozstrzygnięciem skargi kasacyjnej, jeżeli ta ostatnia była podana przez osobę prywatną i nie będzie wykonany w tym wypadku, jeżeli kasacya podana była przez przedstawiciela interesów skarbowych.

* Ministeryum oświaty wyjaśniło w tych dniach, że nowe przepisy o egzaminach w gimnazyach i progimnazyach nie zabraniają dopuszczać do egzaminów razem z uczniami szóstej klasy gimnazyów i osoby postronne dla otrzymania świadectwa ochotników pierwszego rzędu.

* Utworzona przy ministeryum spraw wewnętrznych komisya dla rewizyi obowiązującej obecnie ustawy policyi lekarskiej,

---

A im prędzej go przytrzymają, tem lepiej. Mr. Gamble mówi, że będzie wysłany za tę sprawkę, ale gdyby go nawet powiesili, wcale nie płakałabym nad nim.

— Oh, ciociu, jakże jesteś dla niego srogą — zawołała Ewelina—czyż nie możesz mieć żadnego wyrozumienia dla jego młodości i pokus. Źle bardzo postąpił, przyznaję, lecz będzie cierpiał gorzko za to przez całe życie.

— Otóż, czego doczekałam się — rzekła, unosząc się Mis Rayne. — Boże miłosierny! muszę słyszeć, jak moja krew staje w obronie fałszerza. Czyż nie rozumiesz, Ewelino, że twój piękny kuzynek nie jest lepszym od najgorszego złodzieja?

— Lecz, ciociu, nie możemy sądzić o przestępstwie bez rozejrzenia się w okolicznościach, jakie mu towarzyszyły.

— Takie jest twoje zapatrywanie, ale naszczęście ja mam inne i co do Williama chciałabym, aby był jaknajsurowiej ukarany za oszukanie tak dobrego wuja, jakim był dla niego mr. Caryll. I pomyśleć, że był gotów zapomnieć o tobie, córce swej jedynej siostry, dla tego niewdzięcznika. Spodziewam się, że teraz spostrzeże swój błąd. Lepiej późno, jak nigdy; chociaż, jeżeli będziesz miewać podobne ataki zemdlenia, nie wiem czy wiele zyska na tej zamianie. Bo też co za sens mdleć! Ja nigdy w życiu nie zemdlałam i nie mogę pojąć, skąd ci się to wzięło.

— Już nie zemdleję nigdy, ciociu — rzekła Ewelina poważnie — przyrzekam ci to, nie jest to zresztą wcale przyjemną rzeczą, cały dzień czułam się potem niedobrze.

— No, jeśli przyrzekasz poprawę pod tym względem, nie będę cię już więcej łajała. Lecz przestraszyłaś mnie, Ewelino, a w moim wieku wszystko mi szkodzi.

Upłynęło kilka dni, serce Eweliny napakało się, wznosząc dziękczynny hymn do niebios za ocalenie Williama.

— Jest już bezpieczny — powtarzała sobie, czytając w gazecie, że oba statki: „Anna Marya" i "Nuremberg Castle", odpłynęły do New-Yorku i przygarnęły niezawodnie jej ukochanego.

Po tygodniu, gdy Ewelina miała już prawie pewność, że Will opuścił Anglię i nie potrzebowała drżeć o niego, uprzytomnił się w jej umyśle cały ogrom smutku i tęsknoty, jaki miał być jej udziałem, może przez długie lata, a może i przez całe życie. Wysłała już jego rzeczy do komory w New-Yorku pod jego adresem. Nie było już po nim ani śladu, tylko żal w sercu biednej Eweliny i pamięć, niestety, o jego czynie, który nie pozwoli mu prędko wrócić do Anglii. Opłakiwała swego młodego kochanka, jak gdyby umarł, a rozpacz jej była tem cięższa, że nie mogła użalić się przed nikim. Mizerniała i z dniem każdym stawała się szczuplejszą, a jej ciemne oczy świeciły jeszcze wyraźniej na bladej twarzyczce. Zajmowała się jak zwykle i pracowała nie mniej jak dawniej, stała się tylko bardzo milczącą i rozdrażnioną, a połowę każdej nocy przepłakała nad nieobecnym, nie dającym znaku życia. Przestała prawie zupełnie wychodzić z domu, a gdy ciotka nastawała, aby przeszła się dla zdrowia, znała tylko jednę drogę na cmentarz, aby płakać na grobie matki i oduawiać przysięgę, uczynioną tu niegdyś, że będzie wierną Willowi na wieki. Wróci on kiedyś, była tego pewną, jakkolwiek długo mogła czekać; a gdy przyjdzie, znajdzie ją taksamo kochającą go, nawet gdyby im obojgu posiwiały już włosy.

W trzy tygodnie po odjeździe Willa, gdy wróciła po południu do domu z takiej smutnej wycieczki na cmentarz, spotkała ją we drzwiach ciotka Marya dziwnie jakoś rozpromieniona.

— Jesteś nareszcie, Ewelino; czekam na ciebie już od pół godziny.

— Czyż już tak późno? Pozwoliłaś mi, ciociu, zostać do wieczora...

— Nie ma w tem twej winy, Ewo, jest jeszcze rzeczywiście wcześnie, lecz mam dla ciebie niespodziankę. Zgadnij, kto przyszedł do ciebie z wizytą—mówiła mis Rayne, zniżając głos.

Ewelina zbladła jak ściana. Czyżby Will został schwytany, lub powrócił?

— Nie mogę zgadnąć, powiedz mi, ciociu.

— Wuj Roger, we własnej osobie i pragnie się z tobą widzieć.

— Ze mną?— wyrzekła Ewelina uspokojona, przypominając sobie jego obietnicę.

— Tak, i robi nam zaszczyt wypicia razem z nami herbaty. Idź, popraw swą toaletę i przychodź prędko.

Ewelina nie obawiała się wuja; przyjemnej bowiem doznała niespodzianki za pierwszem widzeniem się z nim, kiedy tak strasznie był jej przedstawiony, a jednak tak łaskawie ją przyjął. Lecz jedna myśl ją zaniepokoiła, czy czasem wuj nie przyszedł dowiedzieć się coś od nich o Willu, o miejscu jego przebywania obecnie i Ewelina czuła, że wolałaby nie poddawać się inkwizycyi wuja. Trudno było jednak uniknąć zobaczenia się z nim; zdecydowała się więc zejść, poprawiwszy nieco włosów i strzepawszy kurz ze sukni.

Mr. Roger Caryll, w popielatym letnim kostyumie, zajmował obszerny fotel w jadalnym pokoju i pił herbatę, podaną mu przez mis Rayne. Wyglądał bardzo staro, lecz nie tak zaniedbany jak u siebie. Oczy jego zwrócone były wyczekująco ku drzwiom, podczas gdy gospodyni domu starała się go zabawić rozmową, pełną komplementów, gdyż mis Rayne spodziewała się wielkich korzyści z tej niespodziewanej wizyty i usiłowała zjednać jego łaskę.

— Dobry wieczór, wuju — rzekła Ewelina, wchodząc.

Wyglądała bardzo źle, biedna dziewczyna z bladą swą twarzą i podkrążonemi oczyma.

— Cóż się z tobą stało, na Boga? Czyś chorowała? — zawołał mr. Caryll, patrząc na nią z pod okularów.

— Ewelina czuje się niezdrową od kilku tygodni — objaśniła miss Rayne. — Potrzebuje zmiany powietrza i wielu wygód, których ja jej dostarczyć nie mogę, pojmuje pan, choćbym pragnęła.

— No, naturalnie — rzekł w odpowiedzi na jej uwagę — potem zwracając się do Eweliny dodał: — a więc ty jesteś dzieckiem biednej mojej Maryi?

— I niezmiernie do niej podobna — wtrąciła miss Rayne — prawdziwa Caryll'ówna, nieprawdaż, panie?

Brwi starca zsunęły się boleśnie na tę uwagę, lecz po chwili rzekł:

— Tak — masz pani racyę. Prawdziwa Caryll'ówna. Był czas, kiedy bardzo kochałem moją siostrę, miss Rayne.

— Ach! i biedna Mary kochała pana i poważała do końca swego życia.

— Jakżebym pragnął, żeby ta dziewczyna była chłopcem i żeby mi zastąpiła tego niepoinia, który spisał się tak źle. Ciężko mnie dotknął, gdyż jestem samotnym człowiekiem i nie mam wielu krewnych.

— To było niegodziwie, bezwstydnie z jego strony; najpodlejsza niewdzięczność!— mówiła z oburzeniem miss Rayne — lecz odpokutuje on za swój postępek.

— O! tak, możesz być pani pewną, iż gorzko przypłaci swą lekkomyślność. Nie pokładałem nigdy wielkich nadziei w tym chłopcu. Nie przypominał mi w niczem mego brata. Edward miał ciemne oczy i włosy, jak Mary i to dziewczę, William zaś był żywym portretem swej matki, on nie był podobnym do Caryll'ów, zresztą nie ma co już o nim mówić, przepadł już dla nas i wątpię, czy kiedykolwiek będzie mógł pokazać się tutaj.

(*D. c. n.*).

o pracowała projekt ustawy wydziałów sanitarnych w guberniach, powiatach miastach. Według tego projektu, przy zarządach ziemskich i miejskich mają być utworzone gubernialne, powiatowe i miejskie rady sanitarne, w skład których wejdą przedstawiciele miejscowej policyi, zarządów lekarskich i t. p.

Warszawa.

Na pierwszem ogólnem zgromadzeniu uczestników kasy pomocy i przezorności urzędników towarzystwa kredytowego ziemskiego w ubiegłą środę wybrani zostali pp.: Ignacy Górski, naczelnik wydziału służby ogólnej, Franciszek Pawliszak, naczelnik wydziału buchalteryi, Ksawery Netto, naczelnik wydziału sprawdzań, Daniel Żórawski, naczelnik sekcyi w wydziale buchalteryi i Aleksander Gruszecki, naczelnik archiwum; na zastępców pp.: Aleksander Wysocki, naczelnik kancelaryi komitetu i Alfred Baraniecki, rachmistrz dyrekcyi głównej; do komisyi rewizyjnej pp.: Józef Leszczyński, rachmistrz dyrekcyi głównej, Stefan Thieme i Apolinary Borchard; na zastępcę p. Kossowski, rachmistrz dyrekcyi szczegółowej.

Zebranie urzędników zarządu kanalizacyi i wodociągów w Warszawie przyjęło zmienioną i uzupełnioną przez specyalną komisyę, według wskazówek władzy, ustawę kasy wkładowo-pożyczkowej, która w tej formie przesłaną będzie do ostatecznego już zatwierdzenia władz. Ponieważ skończył się rok prowizorycznego istnienia kasy, przeto w myśl ustawy, obrano zarząd i komisyę rewizyjną. Do zarządu weszli pp.: Koszutski, A. Kamieniecki, Bilich, Michalewski, Preyss i Rajski; do komisyi zaś rewizyjnej pp.: F. Kamieniecki, Kolczyński i Wiesiołowski.

Myśl założenia zwierzyńca na niewielką skalę powstała w pewnem kółku warszawiaków, niezrażonych wcale smutnemi dziejami poprzedniego zwierzyńca.

Przedsiębiorca Littman w Warszawie urządza za rogatkami wolskiemi specyalną piekarnię dla wypieku sucharów, przeznaczonych na wywóz do gubernij Cesarstwa dotkniętych nieurodzajem. Według kombinacyi poprzednio wypróbowanej, suchary będą wypiekane z mąki żytniej z pewną wszakże domieszką pszennej, oraz jęczmiennej.

Pewien mahometanin, mieszkaniec Warszawy, jak zawiadamia „Warszawski dniewnik," stara się o pozwolenie władzy na prowadzenie rzezi koni i sprzedaż mięsa końskiego, jako artykułu żywnościowego. Rzeź koni prowadzonąby była w jednej z rzeźni miejskich i pod nadzorem weterynaryjnym.

W czwartek, jako w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 156-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numery: rs. 5,000 na № 2826 u kolektorki Rembalskiej w Warszawie, rs. 3,000 na № 17715 u kol. Heppen w Warszawie, rs. 1,000 na № 15935 u kolektorki Przewłockiej w Warszawie, rs. 500 na № 21935 u kolektorki Jurkowskiej w Łasku, po rs. 200 na №№ 19342, 12054, 1690, 9459, 18676, 18624, 20885, 10096, 7796, 23047, 11941, 4115.

Petersburg.

Towarzystwo udzielania wsparć niepełnoletnim, uwolnionym z więzień w Petersburgu, zamierza założyć fermę, w której mogliby pracować uwolnieni.

TEATR I MUZYKA.

‡ We czwartek sala teatru Victoria przepełnioną była słuchaczami. Należało spodziewać się tego, ogólną bowiem ciekawość budziła nietylko premiera, jaką był dla Łodzi „Ptasznik z Tyrolu," ale i nowe siły wokalne, które weszły obecnie w skład naszej operetki. Byłbym w ciężkim kłopocie, gdyby mnie zmuszono do szczegółowego opisania lub opowiedzenia treści libretta pp. Westa i Helda. Kochają się tam, podejrzewają o zdrady, zazdroszczą, jak to bywa na świecie, zaręczają się, rozchodzą, znów zgoda po burzy w szklance wody, wreszcie jedni żenią się z miłości, drudzy dla interesu, i to jak na świecie, a wszystko dzieje się tak nagle, tak niespodziewanie, że daje się usprawiedliwić chyba tem jedynie, że... tak często bywa na świecie!

Ważną zaletą czwartkowej operetki jest życie i ciągły ruch na scenie, wiele scen prawdziwie komicznych, a co ważna, staranne unikanie, tak często w dzisiejszych operetkach napotykanych sytuacyj drażliwych i dwuznaczników, mogących wywołać rumieniec na lica płci nadobnej. Dobrze więc zrobił p. Danielewski, przyswajając utwór ten scenie krajowej, a za prawidłowy podkład partytury należy mu się uznanie.

Muzyka Zellera nie odznacza się zbytnią oryginalnością, łatwo w niej spotkać się z „Gasparonem," „Boccacciem" lub walcem Straussa, ale nawet kompilacya ta jest zręczną, a całość z wielką słyszy się przyjemnością. Do najulubieńszych numerów należy imponujący finał 1 aktu, romans ptasznika Adama i piosnka Krysi, w 2 akcie. Akt 3, szczęściem króciutki, najsłabiej ilustruje muzyka, ale jest to wada wspólna wszystkim prawie tegoczesnym operetkom! Widocznie kompozytorzy nie mogą zapanować nad pragnieniem ujrzenia jaknajprędzej dzieła swego na scenie.

Ozdobą czwartkowego przedstawienia był śpiew i gra p-ni Bronikowskiej (Krysia, pocztarka), którą publiczność przywitała grzmiącemi oklaskami, jako ulubioną swą subretę, a po prześlicznej i wybornie odśpiewanej piosnce w akcie 2-im zmuszała przywoływaniem do powtórzenia tejże. Nie mniej gorąco przyjmowano doskonałą i pełną humoru grę p. Winklera (Weps, łowczy książęcy) i pani Trapszo (Baronessa Adelaida).

Z nowo angażowanych artystów, lwia część oklasków przypadła w udziale panu Czyszkowskiemu (Adam, handlarz ptaków). Rutynowany to aktor, a pięknie brzmiący głos barytonowy i dość umiejętne nim władanie, przy nader szczęśliwych warunkach zewnętrznych, zyskały mu ogólne uznanie, zwłaszcza po odśpiewaniu romansu „Jeszcze raz," który też powtórzyć był zniewolonym. P. Górski (hrabia Stanisław), wystąpił na scenie po raz pierwszy w swem życiu, to też nieunikniona u debiutantów *trema*, tak była widoczną, że ocenę jego talentu odłożyć musimy do następnych przedstawień. Ciągły falset używany przy niezbyt nawet wysokich nutach, dowodzi, że młody artysta obawiał się atakować je głosem. Tymczasem zaznaczyć należy, że sympatycznie brzmiące tenorino i czysta intonacya, wróżą że p. G., skoro zapanuje nad krępującą go obawą, przedstawi się o wiele korzystniej, czego mu z serca życzymy. — Panna Nowicka (księżna), nie miała pola do popisu, musimy wszakże zwrócić jej uwagę co do śpiewu: że w środku wyrazów oddychać nie należy i że niedociąganie nut wysokich sprawia nader niemiłe wrażenie, a w ansamblu grozi zachwianiem intonacyi wszystkich śpiewających; co do gry zaś i ruchów: że księżna choć przywdzieje ubiór wieśniaczy, nie przestaje być księżną, a zazdrości swej, choćby jej serce pękało, nie może manifestować na sposób wdówek z „Małżeństwa przy latarniach."

Pomimo tych usterek, które, spodziewać się należy, znikną przy następnych przedstawieniach, „Ptasznik z Tyrolu" podobał się i śmiało wróżyć mu można długotrwałe powodzenie.

Znacznie powiększone i dobrze wyuczone chóry wyszły zwycięzko z dość trudnego zadania.

Wybornie zgrana orkiestra sprawiała się dzielnie.

Taniec tyrolski układu p. Zaborskiego podobał się ogólnie i zyskał sumiennemu artyście rzęsiste oklaski.

S. Kyz.

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Koniec teatru meiningeńskiego.** Wzorowa ta instytucya dogorywa. Dzienniki niemieckie donoszą, że obecnie przedstawienia tego towarzystwa zostały zredukowane z trzech do dwóch tygodniowo. Obok tego z repertuaru usunięto wszystkie sztuki z kierunkiem współczesno-realistycznym (modern realistisch).

⁂ **Międzynarodową wystawę** sztuki zapowiedziało na rok przyszły ministeryum hiszpańskie. Otwartą zostanie we wrześniu w Madrycie.

⁂ **Zdrowie Stanleya,** bawiącego obecnie w Ostendzie przy królu belgijskim, w złym bardzo jest stanie. Głośny podróżnik chodzi przy pomocy laski i kuli. W d. 15 b. m. wyjeżdża do Australii, od której klimatu spodziewa się ulgi.

⁂ **Emigracya żydów.** Komitet statystyczny Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej ogłosił niedawno dane o ilości żydów, przesiedlających się do Ameryki z Europy. Według tych danych w ciągu roku (od lipca do lipca 1891 r.) przez new-yorski port emigrowało żydów 405,604, w tej liczbie żydów ruskich 33,504, polskich zaś 24,256.

⁂ **Francuzi nad Nigrem** torują sobie drogę ogniem i mieczem w sposób bardzo niekiedy okrutny. Przed paru miesiącami paryska „Ilustration" pomieściła szereg ilustrowanych artykułów, w których napiętnowała nadużycia siły, jakich dopuszczają się kolonizatorowie francuscy w Afryce. Artykuły wywołały wiele wrzawy, aż w końcu uznane zostały za potwarcze. Obecnie znowu pisarz bardzo poważny, bo Vigné d'Octon w książce p. t. „Pays de Fétiches" ogłasza rodzaj pamiętnika z pobytu nad Nigrem. Podróżnik kreśli swe wrażenia z dnia na dzień, przyczem zapewnia, iż, zwłaszcza w posiadłościach w Rio-Nunez, krajowcy cywilizacyi francuskiej krwawą niosą daninę. Niema dnia, aby kilku czarnych nie stracono w sposób okrutny, od czasu zaś do czasu zdarzają się nawet rzezie całych wiosek. Okrucieństwu winni są nie tylko francuzi, ile krajowcy we francuskiej pozostający służbie. Ludzie ci, rozzuchwaleni bezkarnością i tolerancyą ze strony władz francuskich, wołających o pomstę do nieba dopuszczają się nadużyć. „Figaro" i „Gaulois" ogłosiły wyciągi z książki Vigné d'Octon'a z wielce niepochlebnemi komentarzami dla kolonizatorów francuskich nad Nigrem.

TELEGRAMY.

Kraków, 7 października. Zmarł dziś znany filolog prof. uniwersytetu, d-r Maksymilian Iskrzycki.

Londyn, 6 października. Dziennik „Central-News" odebrał telegramy z Meksyku, opiewające, że w okręgu Tullamago wybuchnął straszny bunt indyan. Przyczyną rokoszu jest kolonizowanie przez niemców gruntów należących do indyan. Ci ostatni napadli na ośm osad niemieckich, wymordowali 200 mężczyzn, kobiet i dzieci. Wysłano wojsko dla ukarania morderców.

Petersburg, 7 października. „Ruskij inwalid" donosi, że wobec znacznej zwłoki, wywoływanej podczas mobilizacyi potrzebą ostrzenia broni siecznej posiadanej przez wojska, wydano rozkaz w wydziale wojennym, aby odnawiać toczenie broni w piechocie, kawaleryi i artyleryi co roku po ukończeniu ćwiczeń zimowych.

Belgrad, 7 października. Ruch, dążący do utworzenia związku państw bałkańskich, potęguje się znacznie w Serbii. Stronnictwo radykalne, a raczej jedna część jego, prowadzona przez prezydenta skupczyny, chce wciągnąć do związku wszystkie państwa bałkańskie, a więc Turcyę z Bułgaryą. Tej ostatniej atoli stawiają, jako warunek, usunięcie z tronu księcia Ferdynanda. Nadto tworzy Macedonia, do której równocześnie aspiruje Serbia, Bułgarya i Grecya, nieprzezwyciężoną trudność i przeszkodę. Turcya zachowuje się wyczekująco.

Berlin, 7 października. Pielgrzymki do Trewiru są urzędownie skończone. Przybyło razem oglądać świętą sukienkę 1,900,000 pątników, gdy w roku 1841 naliczono ich 1,100,000.

Londyn, 7 października. Zmarł tutaj William Henryk Smith, minister skarbu i przywódca konserwatystów w izbie gmin.

Petersburg, 8 października. (Ag. p.). Wczoraj przedstawiała się ministrowi skarbu deputacya banków: dyskontowego, międzynarodowego, wołżańsko-kamskiego i ruskiego dla handlu zewnętrznego. Deputacya wręczyła ministrowi adres z życzeniem odliczenia z zysków roku bieżącego po 12,500 rs., a razem 50,000 rs. na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju. Minister dziękował deputacyi i zwróciwszy uwagę na ofiary ze wszystkich okolic napływające oświadczył, że przedstawi Najjaśniejszemu Panu wspaniałomyślny ten postępek banków.

„Nowoje wremia" donosi, że główny zarząd więzień zamierza w ciągu bieżącego i przyszłego roku ukończyć reformę więzień we wszystkich guberniach Rosyi europejskiej, a także zorganizować inspekcyę więzienną na wszystkich kresach Cesarstwa.

Petersburg, 8 października. (Ag. p.). Za granicą powstały obawy, aby nie zabroniono wywozu pszenicy z Rosyi. Obawy te są płonne; ruskie bowiem zapasy pszenicy są tak znaczne, że do wywozu pozostanie jeszcze około dwustu milionów pudów.

Paryż, 8 października. (Ag. p.). Z Sofii donoszą, że moc obowiązującą konwencyi angielsko-bułgarskiej przedłużono do dnia 1-go lutego 1893 roku i zaczęto rokowania o zawarcie nowego traktatu.

Petersburg, 8 października. (Ag. półn.). „Moskowskija wiedomosti" dowiadują się, że na zaopatrzenie w ziarno na siew w guberniach dotkniętych nieurodzajem, potrzeba będzie około 20 milionów, zaś na zaopatrzenie w chleb ludności, będącej w potrzebie, sto milionów rubli.

„Birżewyja wiedomosti" zapewniają, że wpływy do skarbu państwa w ciągu lipca były zadawalniające tak dalece, że przewyżka dochodów nad wydatkami po dzień 1-szy sierpnia wynosiła 15 milionów.

Wiedeń, 8 października. (Agen. półn.). Ze Lwowa donoszą, że trzy sekcye synodu grecko-unickiego uchwaliły ustanowić przy Watykanie przedstawiciela kościoła unickiego. Na uroczystem posiedzeniu sprawy tej jednakże nie przedstawiono.

Medyolan, 8 października. (Agen. pół.). Wczoraj po południu przybył tu z rodziną minister Giers i był powitany na dworcu kolejowym przez konsula ruskiego i kawalera Nigri.

Petersburg, 9 października. (Agen. półn.). Dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach października będą znów przywrócone dawne taryfy dla przewozu nafty.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 8 października. Weksle krót. term. na: Berlin (3 d.) 46.95, 92½, 47.00, 05, 10 kup.; Londyn (3 m.) — — —; Paryż (10 d.) 37.85 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.45, 65 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.90 żąd; takież małe 97.60 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia I-ej emisyi 201.75 żąd., II-ej emisyi 103.25 żąd; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 96.35 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 101.10 żąd., III-ej seryi lit. A B 100.50 żąd.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.25 żąd., II-ej seryi 102.00 żąd., 101.70 kup., III-ej seryi 101.70 żąd., IV 100.50 żąd., V 100.30 żąd., 99.95, 100.00, 05, 10 kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej seryi 99.50 żąd., III-ej seryi 98.75 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 139.9, warsz. I i II 9.2, Łodzi 207.1, listy likwidacyjne 134.1, pożyczka premiowa I 112.1, II 33.0.

Warszawa, 8 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —; pstra i dobra 750—795, biała — —825, wyborowa 850—870. żyto wyborowe 720— —, średnie — —700, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 430—570, owies 300—345, gryka 450—500, rzepik letni —, zimowy — — —, rzepak rapa ziu. — — —, groch polny 600—780, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — — miany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 400, żyta 200, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego 100 korcy.

Warszawa, 8 października. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: —.— —11.92; za 78°: —.— —9.30. Szynki za wiadro 100°: —.— —12.00; za 78°: —.— —9.36.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 8	Z dnia 9
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.92½	46.95
na Londyn za 1 £.	9 46	—.—
na Paryż za 100 fr.	37.85	37.80
na Wiedeń za 100 fl.	81.85	81.70
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.90	97.90
Ruska pożyczka wschodnia	102.25	102.—
4% poż. wewnz. r. 1887	96.35	96.35
Listy zast. ziem. Seryi I.	101.10	101.—
„ „ „ V	100.50	100.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.25	102.25
„ „ „ V.	100.30	100.30
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	99.50	—.—
„ „ „ II	98.75	—.—
„ „ „ III	98.75	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	213.60	213.—
„ „ na dostaw	212.75	212.25
Dyskonto prywatne	3½%	3¼%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Marki niemieckie	46⅝	—
Austryackie banknoty	81	—
Franki	37⅝	—
Kupony celne	152	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 Października Stanisław Mądrzycki z Maryanną Biernacką.

Zmarli w dniu 8 października:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 2 a mianowicie: Julianna Gwińska lat 28, Franciszek Zawierucha lat 56, Józef Tyce lat 61, Leon Grünwald lat 33, Teresa Pusz lat 18, Fryderyk Orawski lat 73.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Radoszewska z Krempy, W. Miecewicz, Wittig, Barczyński z Warszawy.

Hotel Victoria. Gebauer z Kriminitschau, Ratganz z Brześcia Litewskiego, Borowski z Jabłkowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	1.—	8	40	10	15	4	30	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	20	3	55	9	30	
przychodzą											
do Koluszek	7	10	8	46	2	30	7	05	10	10	
„ Skierniewic	8	20			4	18	8	24			
„ Warszawy	10	25			6	25	10	20			
„ Aleksandrowa	1	35			3	55					
„ Piotrkowa			9	52	4	01	10	30	12	41	
„ Granicy			2	25	9	15			4	50	
„ Sosnowca			2	45	9	47			4	50	
„ Tomaszowa			10	15					4	10	
„ Bzina			2	01					4	48	
„ Iwangr. (Dęb.)			6	—					9	58	
„ Dąbrowy			8	24					1	02	
„ Petersburga							10	36			
„ Moskwy	10	58							4	03	
„ Wiednia			5	32	7	52			4	35	
„ Krakowa			5	27					7	52	
„ Wrocławia			9	19					10	16	
„ Berlina	5	43	6	13	6	20			5	35	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W sobotę, d. 10 października r. b.

Dzieciaki

Obrazek sceniczny w 1 akcie, przez L. Świderskiego.

OSOBY:

Dziadunio	p. Gloger
Linia	p-na Bellina
Munio	p. M. Trapszo

Rzecz dzieje się w Warszawie w niedzielę po południu.

Moja Gospodyni

Komedya w 3 aktach, A. Bissona.

Chamoriu	p. Trapszo
Walentyna, jego żona	p. Bissen-Janowska
Bonnardel, jej opiekun	p. Gloger
Gaetan	p. Danielewski
Celestin	p. Janowski
Godefray, naczelnik kolei	p. Staszkowski
Karolina	p-na Sikorska
Pani Martine	p-na Gerard
Pani de Lorbac	p-na Meszczerska
Pani Belache	p-na Lewandowska
Wiktorya pokojówka	p-na Belina
Oktaw, lokaj	p. Morozowicz

Goście obojej płci, maski, muzykanci. Rzecz dzieje się w Orleanie.

Zarząd Stowarzyszenia Subjektów Handlowych m. Łodzi

POSZUKUJE NATYCHMIAST

Inkasenta,

z kaucyą w gotówce.

Bliższa wiadomość w kancelaryi od 1½ do 2½ po południu i od 9—11 wieczór. 2003—3

NAUCZYCIEL

Muzyki i Śpiewu

b. profesor Filharmonicznego Towarzystwa, uczeń M. Rubinsztajna

udziela lekcyj muzyki i śpiewu oraz teoryi muzyki i harmonii najnowszą metodą konserwatoryum St. - Petersburskiego i Warszawskiego.

Adres: Ewangelicka ul. dom W-go Nelsnera, pierwsze piętro od frontu. 1936-25-1

Nowy kurs tańca

rozpoczyna się u mnie **w poniedziałek, d. 19 października** r. b., oprócz tego przyjmuję kółka prywatne i udzielam lekcyi po zadomem. Interesantów przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu. Dzika № 516.

ADOLF LIPIŃSKI.
2014—3

Dr. W. Łaski

z ŁOWICZA

przyjmuje **z chorobami dzieci** (i do szczepienia ospy krowianką) **codziennie** od 8—12 rano i od 3—5 po poł. Nowy-Rynek, dom Szmulewicza № 3. 1957—10

Jan Strahler,

Adwokat Przysięgły,

w Piotrkowie, przyjmuje sprawy cywilne i kryminalne, jak dawniej. 1923—3

POSZUKUJE się

guwernantki francuskiej

z muzyką. Oferty pod lit. S. A., proszę składać w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Pierwsza w kraju od 1850 roku istniejąca

PAROWA FABRYKA

CZEKOLADY, CUKRÓW, BISZKOPTÓW ANGIELSKICH

i PIERNIKÓW

E. WEDEL w Warszawie.

Ogłoszenie tymczasowe.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc zadość uczynić żądaniu licznej mojej tutejszej klienteli oraz w celu udogodnienia ogółowi Publiczności nabywania wyrobów mojej fabryki, wkrótce **otworzoną będzie,** przy ulicy

Piotrkowskiej

FILIA

która codziennie świeżo zaopatrywaną będzie we wszelkie gatunki

czekolady, cukrów, karmelków, biszkoptów i pierników,

które po tych samych cenach jak w moich składach w Warszawie sprzedawane będą.

2000—6 ***E. WEDEL.***

FABRYKA WYROBÓW KAMIENNYCH

Rudolfa Scholz

poleca:

Naczynia polewane kamienne dla fabryk, oraz potrzeb domowych, **płyty kamienne na posadzki, chodniki** i t.p., polewane **rury kamienne, cegłę szamotową, płyty szamotowe** dla pieców piekarskich, **piece glazurowane** począwszy od najzwyczajniejszych aż do najwykwintniejszych jako to: **majolikowych,** jednokolorowych z prądziwemi złoceniami i t. p.

Na wielostronne zapytywania nadmieniam uprzejmie, iż sprzedaż CZĄSTKOWA naczyń polewanych kamiennych ODBYWA się KAŻDODZIENNIE w fabryce mojej, przy ulicy Wodnej za Gazownią miejską. 1980

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje niniejszem do wiadomości, że dla eksploatacyi tejże drogi potrzebne będą w 1892 roku następujące przedmioty;

1) drzewo opałowe, 2) węgiel kamienny, 3) węgiel kowalski i koks, 4) węgiel drzewny, 5) oleje mineralne i łój mineralny, 6) łój zwierzęcy, 7) świece stearynowe, 8) nafta kaukazka, 9) olej rzepakowy, 10) knoty do lamp i bawełna do maźnic, 11) relsy stalowe, 12) sruby z mutrami do relsów, 13) haki do relsów, 14) lasze i podkładki, 15) zwrotnice (nowego typu), 16) rozjazdy (starego typu) oraz ich części składowe, 17) podkłady zwyczajne, 18) podkłady rozjazdowe, 19) bandaże stalowe, 20) kłody drewniane do hamulców, 21) żelazo, 22) miedź w blokach, 23) miedź kwadratowa, okrągła i w arkuszach, 24) stal Bessemierowska i resorowa, 25) cyna, 26) rury żelazne, 27) rury i drut miedziany, 28) plomby ołowiane, 29) nity, mutry i sruby, 30) odlewy żelazne, 31) drut żelazny, stalowy i haki telegraficzne, 32) gwoździe, holszruby i szplinty, 33) żelazo do okien, drzwi i pieców, 34) antymon, 35) blacha stalowa, żelazna i ołowiana, 36) ołów i cynk w blokach i cynk w arkuszach, 37) brenery, krążki i rezerwuary blaszane do lamp, 38) świdry i żelazka do heblów i t.p. przedmioty, 39) siatki żelazne, tygle, łańcuchy i szajby, 40) słupy telegraficzne, 41) drzewo budulcowe, 42) drzewo warsztatowe, 43) wyroby drewniane z wyjątkiem łopat i koszy, 44) łopaty, 45) kosze, 46) kamień, 47) cegła ogniotrwała i cement, 48) wapno, 49) kafle, 50) tektura dachowa i smoła asfaltowa, 51) worki używane, 52) utrecht do kanap wagonowych, 53) flagi sygnałowe, 54) odpadki bawełniane, 55) len i pakuły, 56) ścierki i bielizna, 57) wojłok, 58) cerata, 59) wyroby powroźnicze, 60) skóry i rzemienie, 61) wyroby gumowe i węże parciane, 62) szkło i wyroby szklane, 63) izolatory, 64) farby, 65) lakiery i politura, 66) pokost i oleje konopny i lniany, 67) terpentyna, 68) smoła gazowa, 69) włos koński, 70) gąbki, 71) chodniki sznurkowe, 72) pędzle i szczotki, 73) chemikalja, 74) taśma telegraficzna, 75) mydło zwyczajne w kawałkach i szare w beczkach, 76) pakunek amerykański, 77) druki wraz z papierem i robotą introligatorską, 78) koperty, 79) materyały rysunkowe, 80) farba telegraficzna i do stempli, 81) umundurowanie, 82) ciepłe ubrania, 83) czapki, 84) obuwie, 85) pilniki.

Warunki techniczne i ogólne warunki dostawy, jak również szemata deklaracyj, mogą być przejrzane codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i galowych w lokalu Zarządu Towarzystwa (Warszawa, ulica Królewska N 35) w zwykłych biurowych godzinach.

Życzący podjąć się którejkolwiek z wyżej pomienionych dostaw, zechcą złożyć najpóźniej w dniu 14 (26) października na ręce Naczelnika Kancelaryi Zarządu opieczętowane deklaracye na odpowiedniem blankiecie z napisem na kopercie: Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot i N dostawy) dla drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej na rok 1892 wraz z kwitem Kasy Głównej Towarzystwa, lub kasy Zarządu drogi w Radomiu, na wniesioną kaucyę w wysokości wskazanej w warunkach dostawy.

Kaucye będą przyjmowane tylko do dnia 12 (24) października włącznie. Deklaracye osób, które nie złożyły żądanej kaucyi, lub nie podpisały warunków dostawy, rozpatrywane nie będą.

Rozpieczętowanie deklaracyj nastąpi w dniu 16 (28) października 1891 roku o godzinie 1 po południu, przyczem mogą być obecni pp. deklarujący się podjęcia dostaw.

Zarząd drogi zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami.

Warszawa, 23 września (5 października) 1891 r.

1997—3

ZAKŁAD

pożytecznych gier i zabaw dla dzieci (froeblowski) z ogródkiem Celiny Bronowskiej

w ŁODZI ulica **Zawadzka Nr. 15,** dom W-go Hacka obok hotelu Manteuffla.

Przyjmuje zapisy codziennie od godziny 9 rano do 3 po południu.

1179—0

PRALNIA WARSZAWSKA

w ŁODZI,

przy ulicy **Piotrkowskiej № 520 (88),** przyjmuje do prania bieliznę **damską, męzką, stołową** i wszelką inną którą wykończa elegancko, bez różnych sposobów chemicznych i **po cenach przystępnych.**

1994—3

Do SPRZEDANIA ZARAZ

Restauracya

w doskonałem punkcie miasta. Dochody udowodnić mogę książkami i rachunkami. Oferty proszę zostawić w Administracyi „Dziennika" pod lit. J. B. 2006—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego M. U. Twerskiego o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Wilno za N. 71717 z dnia 17 września r.b. Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat N. 71717 uznaje za nieważny. 2004—3—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego Icze Walda, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Horodzieja № 41917 z dnia 25 czerwca (7 lipca) r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego № 41917 uważa za nieważny. 2015—3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości, że w dniu 1 (13) października r. b. o godzinie 10 rano na towarowej stacyi Łódź sprzedawać się będą przez publiczną licytacyę 3 skrzynki suchych roślin przybyłe 8 (20) września r. b. przy liście frachtowym № 20097 ze stacyi Sosnowice A. Hamburgera dla okaziciela. 2013—1

ZGUBIONO

kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu na imię Dawida Hersza Pokrowińskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w tutejszym magistracie. 2010—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Dobra, powiatu tureckiego, na imię Maryanny Gierłowskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 2016

Do wydzierżawienia od Nowego Roku

SZYNK

z całem urządzeniem, oraz **dwa pokoje z kuchnią.** Bliższa wiadomość, ul. Jerozolimska N 15 u właściciela domu Gangnasa. 2002—3

Bona polka,

znająca się **na** krawiecczyźnie życzy sobie przyjąć miejsce. Wiadomość u S. Schütz, ul. Piotrkowska № 43. 1973—3

Stefania Szubert, uczennica **G. B. Lampertiego** w Dreznie,

udziela lekcyj śpiewu.

Adres: u Rejenta Kamockiego, Nowy Rynek, dom Kamińskiego. 1958—2

Młody człowiek

mogący złożyć 2,000 rs. kaucyi lub więcej w miarę potrzeby, posiadający poważne rekomendacye i znajomość języków polskiego, ruskiego, a w części i niemieckiego poszukuje odpowiedniego zajęcia.

Oferty dla M. D. w Administracyi „Dziennika". 1954—3

Dubeltówka

Lancastra, 16 kaliber wybornie strzelająca, jest do sprzedania za przystępną cenę. Obejrzeć można w składzie tabacznym u Kolińskiego, Piotrkowska № 520. 1982—1—

KUPIEC

w sile wieku, znający języki: polski i niemiecki, mogący przedstawić chlubne świadectwa i poważne poręczenie;—poszukuje posady **kasyera** lub **subjekta handlowego.**

Łaskawe oferty pod literami F. W. przyjmuje Administracya „Dziennika". 1929-0

Wiktorya Harusewicz,

uczennica prof. Horbowskiego, z patentem konserwatoryum muzycznego w Warszawie, **udziela lekcyj**

śpiewu i muzyki.

Ulica Zawadzka, dom Likiernika u W-ej Przeradzkiej. 1909—3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 28 Сентября 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".